Nr. 3. Lwów dnia 20. stycznia 1894. Rok XXVII. Tom LIII.

Wychodzi w sobotę każdego tygodnia w objętości co najmniej jednego arkusza.

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową rocznie 4 zł., półrocznie 2 zł. w państwie austryackiem.

W Rosyi rocznie 5 rubli srebr. w W. Księstwie Poznańskiem 3 talary.

ROLNIK

ORGAN URZĘDOWY
c. k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.

Redakcya i Administracya „ROLNIKA" ul. Ossolińskich l. 15. I. piętro.

Inseraty zamieszczają się za opłatą 10 ct. od wiersza drobnym drukiem. Dla członków Towarzystwa gospodarskiego liczy się połowę ceny.

Manuskryptów nieumieszczonych nie zwraca się. Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego.

Intenzywność gospodarstw
wobec ekonomicznych warunków Galicyi.

Napisał
Karol Filipowicz.

I.

Im wyższą jest renta gruntowa, tem większą sumę zapłacić musi właścicielowi ziemi przedsiębiorca-gospodarz za każdą jednostkę przestrzeni. Podwyższenie tej płacy, znajdującej wyraz swój w czynszu dzierżawnym, staje się możliwem dla owego przedsiębiorcy tylko wtedy, gdy jednocześnie zdoła on powiększyć otrzymywany ze swego gospodarstwa dochód brutto. Zwiększenie tego dochodu, wynikające z pomnożenia plonów, osiągnąć się daje wyłącznie przez forsowne nakłady dwóch innych czynników produkcyi, a mianowicie: kapitału i pracy, czyli przez podwyższenie intenzywności systemu gospodarczego. Ponieważ zaś cena ziemi zależy głównie (lubo nie wyłącznie) od wysokości renty gruntowej, przeto widoczną jest rzeczą, że system gospodarstwa tem intenzywniejszym być winien, im wyższą jest cena ziemi.

Ekonomiczne to prawidło, oparte na nierozerwalnym, przyczynowym związku faktycznych momentów, uwzględnianem i stosowanem być musi z całą ścisłością do wszystkich gospodarstw, jeśli przynosić one mają najwyższe możliwe korzyści. Dlatego też wszędzie, gdzie gospodarstwa wiejskie urządzone są ze zrozumieniem warunków ekonomicznych i gdzie ceny ziemi regulują się na racyonalnej podstawie dochodów, jakie z ziemi tej wyciągnąć można, stopień intenzywności jest zawsze proporcyonalnym do praktykowanych w danej okolicy cen ziemi.

Faktem jest, że w ostatnich mianowicie czasach, ceny te wzrosły w tutejszym kraju nadzwyczajnie. Chodzi tylko o to, czy wzrost ten odpowiada rzeczywistemu podniesieniu się wartości ziemi, czy też przeciwnie, wywołany został przez uboczne, ze ścisłym rachunkiem nic wspólnego nie mające wpływy; czy więc uważać go należy za wyraz prawidłowego rozwoju ekonomicznego w Galicyi, czy też za zjawisko anormalne?

Różne są pod tym względem przekonania; tocząca się przed paru tygodniami w *„Gazecie Narodowej"* o ten przedmiot polemika, w której przeciwnicy, wyczerpawszy mnóstwo argumentów, do żadnej jednak zgodnej nie doszli konkluzyi, wskazuje, że wogóle ta kwestya nie dość jasno bywa pojmowaną.

Przedewszystkiem inaczej ona się przedstawia odnośnie do gospodarstw folwarcznych, a inaczej, gdy bierzemy pod uwagę drobne działki ziemi, nabywane przez włościan-rolników. Te dwa odmienne wypadki różnią się między sobą do takiego stopnia, że na pozór zdaje się tu występować trudna do wytłómaczenia sprzeczność zjawisk, będących rezultatem jednych i tych samych praw ekonomicznych.

Ujawnia się to z największą wyrazistością szczególniej przy parcelacyi gospodarstw folwarcznych, rozsprzedawanych

drobnymi działkami włościanom. Najczęściej się bowiem zdarza, że majątki w ten sposób rozkawałkowane, a więc takie, których znaczna część wartości reprezentowana przez tkwiące dotąd w ziemi nakłady kapitału, znika przy tym destrukcyjnym procesie, nietylko — wskutek tego — nie spadają w cenie, ale przeciwnie, w postaci pojedynczych działków gołej ziemi, płacone są znacznie drożej, niż wówczas, gdy składały zagospodarowany majątek. Pomimo więc, że wartość ich się obniżyła, to jednakże cena wzrosła.

Mamy tu zatem do czynienia niewątpliwie z wyśrubowaniem ceny ziemi ponad możność otrzymywania z niej odpowiednich tej cenie dochodów. Przyczynę tego anormalnego zjawiska nie trudno jednak wyśledzić.

Rozróżnić tylko należy pojęcie „wartości“ i „ceny“. Pierwsza, jeśli wpływa pośrednio na wysokość drugiej, to w żadnym razie nie jest przeto wyłącznym jej regulatorem. Przeciwnie, cena, zależąc bezpośrednio od konkurencyi w zaofiarowaniu i popycie, warunkowaną być musi wpływami nietylko samej wartości, lecz mnóstwa innych, najrozmaitszej natury czynników, które zwiększają lub zmniejszają ową konkurencyę. Nigdzie zaś może uboczne te wpływy nie występują tak silnie, jak właśnie w normowaniu się cen ziemi. Jeśli bowiem z jednej strony nabycie nieruchomości, zmuszając jej posiadacza do wejścia w pewne, zakreślone miejscowością, a nierozłącznie związane z gruntem stosunki, ograniczać musi wogóle liczbę konkurentów, to znowu z drugiej strony, pewne, szczególne warunki, będące właściwością nielicznej jakiejś grupy posiadłości ziemskich, odpowiadać mogą właśnie wymaganiom tak znacznej liczby nabywców, że bez względu na ogólne ceny ziemi — i na te ostatnie prawie wcale nie oddziaływując, ta tylko jedna grupa własności gruntowej dochodzi, wskutek owych wyjątkowych warunków, do cen bajecznie niekiedy wysokich.

Taki to właściwie wypadek zachodzi przy parcelacyi folwarków lub przy wzajemnych transakcyach między włościanami. Anormalne, bo ponad wartość wygórowane ceny pojedynczych działków gołej ziemi, znamionują niewątpliwie obok ograniczonej podaży tej mianowicie grupy posiadłości ziemskich, niezmiernie silnie w odnośnym kierunku rozwinięty popyt, który we wspomnianej polemice zaznacza p. M. M. z Rawskiego, następującemi słowy („*Gazeta Narodowa*“ Nr. 293 z roku przeszłego).

„Dawniej obejmował najstarszy syn gospodarstwo po ojcu, młodszy brat służył stałe lata całe w wojsku, inny w służbie prywatnej itd. Dzisiaj zaledwie pozbył się trzyletniej służby wojskowej, już żąda podziału gruntu, na którym stawia chałupę i budynki gospodarskie tak, że w niektórych okolicach rozdział ten doszedł do śmiesznie małych rozmiarów. Lecz cóż jest następstwem tego? Oto chęć powiększenia swej posiadłości dokupieniem kawałka pola za jakąkolwiekbądź cenę. Są wsie w rzeszowskiem i w jarosławskiem, gdzie morg ziemi płacą jeden włościanin drugiemu po 1000 zł. i wyżej...“

Autor cytowanej korespondencyi bynajmniej atoli nie udowadnia, iżby motywa kierujące tu konkurentami miały cokolwiek wspólnego z wartością ziemi, jako czynnika produkcyi, zależną ze swej strony wyłącznie od przynoszonego przez nią czystego dochodu. Dlatego też, zaznaczony przez p. M. M. „ruch“ w tym kierunku poczytać musimy — wbrew jego gołosłownemu twierdzeniu — za bezwarunkowo „sztuczny“ i „niezdrowy“.

Włościanin bowiem, nabywający parcelę, nie oblicza, o ile kapitał przez nią reprezentowany odpowiedni przyniesie mu dochód, gdyż rachunek taki wówczas jedynie doprowadziłby mógł do jakiegoś pozytywnego rezultatu, gdyby porównanym został z innem przedsiębiorstwem, dla włościanina owego dostępnem. Ponieważ zaś osobiste jego uzdolnienie, zamiłowanie, dotychczasowy tryb życia i przyzwyczajenie, skłaniając go wyłącznie do zajęć rolniczych, nie pozwalają chłopu naszemu myśleć o lokowaniu swego kapitału w jakiemkolwiek innem przedsiębiorstwie, przeto, pozbawiając go wszelkiej miary dla porównań, czynią niemożliwym ów rachunek względnej zyskowności, a więc i ocenienie istotnej wartości parceli. Co więcej, własność gruntowa, to dla włościanina jedyny środek zużytkowania niezależnej pracy wszystkich członków, rodzinę jego składających. Wartość więc ziemi mierzy on dla siebie nie tyle dochodem przypadającym na udział w produkcyi tego pierwszego onej czynnika, ile raczej wynagrodzeniem za pracę własną i całej rodziny. Bez odpowiedniej bowiem ilości gruntu, praca i swoboda byłyby dla włościanina zgoła niemożliwe.

Uznaje to i p. M. M., mówiąc, że „włościanin taki — a jest ich coraz więcej — mając oszczędności, nie ulokuje ich w bankach, nie zakupi papierów, nie odda się żadnym spekulacyom, lecz czeka sposobności nabycia kawałka gruntu, bo to jego rzemiosło, on się na tem zna“. Ale zkąd szanowny korespondent wyciąga jednocześnie wniosek, że na ulokowaniu w taki sposób kapitału włościanin nigdy nie traci — to już jest dla nas zupełną zagadką. Przeciwnie, zdaniem naszem, traci on zawsze całą, a w wielu wypadkach ogromną różnicę, jaka zachodzi pomiędzy anormalnie niskim dochodem w stosunku do ceny przepłaconej ziemi, a dochodem, jaki osiągnąćby można, zapłaciwszy za nią cenę odpowiednią tylko jej wartości, a zaoszczędzony przez to kapitał włożywszy umiejętnie w bardziej racyonalne zagospodarowanie nabytego gruntu, czyli spotęgowawszy intenzywność gospodarstwa. Wyrazem zaś kapitalnej wysokości owej straty jest w każdym wypadku różnica pomiędzy wyśrubowaną ceną, a realną wartością ziemi.

Przyczyną takiego wygórowania cen jest — jak wspomnieliśmy — anormalna konkurencya o małe działki gruntu ze strony włościan rolników, nie stojących na wysokości swojego zawodu. Dlatego więc nie można tych cen brać nietylko za miarę, lecz nawet za jakąkolwiek wskazówkę przy wnioskowaniu o ogólnym wzroście ceny ziemi, a tem mniej wnioskować z nich o podniesieniu się jej wartości.

Mimo to jednak nie można zaprzeczyć, że i ceny ogółu posiadłości podniosły się w ostatnich okresach czasu bardzo znacznie, a wzrost ten ich wywołany został już nie

przez uboczne jakieś wyjątkowe wpływy, lecz przeważnie wskutek rzeczywistego podniesienia się wartości ziemi. Szybkie zagęszczanie się ludności, coraz pospieszniejszem tempem idący rozwój środków komunikacyjnych, możność swobodnej pracy społeczeństwa dla podźwignięcia produkcyi krajowej we wszelkich kierunkach, a co więcej — usilne w tym celu współdziałanie ze strony władz autonomicznych, słowem — wszystko, co jest bodźcem lub warunkiem postępu ekonomicznego, wywołać musiało idący za tym ostatnim wzrost wartości ziemi. Nie dziw też, że majątki, które przed trzydziestu laty nabywać można było po kilkadziesiąt zł., dziś płacone są chętnie po kilkaset zł. za morg.

Lecz jeśli w owym, nie tak dawnym stosunkowo czasie, intenzywny sposób gospodarowania nie miał racyi bytu, jeżeli wszelkie znaczniejsze nakłady kapitału i pracy na danej przestrzeni gruntu mniejsze zapewniały korzyści z majątku, niż dać je mogło stosunkowe zwiększenie tanio nabywanego obszaru, jeżeli nadto nakłady owe przynosiły często bezwzględne straty — i jeśli tak silnie wobec tego utrwaliło się wśród ogółu ówczesnych ziemian przekonanie, iż tylko ekstenzywny system stanowić musi regułę dla ich gospodarstw, to późniejsze zmiany w stosunkach ekonomicznych Galicyi, wyrażone w tak znacznem podniesieniu się cen ziemi, były tak radykalnemi, że przekonanie to — lubo i dziś jeszcze przez znaczną część rolników tutejszych jawnie, a częściej skrycie tylko wyznawane — jest anachronizmem, nie dającym się usprawiedliwić.

W ten sposób przedstawia się kwestya na dedukcyjnej drodze teoretycznych wywodów. Taż sama metoda rozumowania, w następnym artykule rozwinięta do szczegółów, wskaże nam łatwo kierunek, w jakim wzrastać winna intenzywność systemu gospodarczego, wobec warunków ograniczających użycie w gospodarstwach tutejszych, dwóch innych czynników produkcyi, to jest kapitału i pracy.

PROTOKOŁ

z posiedzenia Komitetu c. k. Towarzystwa gosp. galicyjskiego

odbytego dnia 13. stycznia 1894 roku.

Przewodniczący: Hr. Stanisław Stadnicki.

Obecni Pp.: Dr. Pilat Tadeusz, Brykczyński Stanisław, ks. Sapieha Władysław, hr. Zamoyski Stefan, Kozłowski Włodzimierz, Wiesiołowski Adolf, Tyniecki Władysław, Langie Tadeusz, Gniewosz Włodzimierz, Onyszkiewicz Mieczysław, ks. Lubomirski Andrzej, dr. Skałkowski Tadeusz, hr. Dzieduszycki Klemens, Rojowski Kazimierz jako prezes Oddziału kałuskiego.

Książe Prezes i Pp. Cielecki Artur i Schellenberg usprawiedliwiają swoją nieobecność.

Prowadzący pióro: Sekretarz Towarzystwa.

Hr. Przewodniczący wzywa Sekretarza do odczytania protokołu z ostatniego posiedzenia Komitetu, odbytego dnia 16. grudnia 1893 r., który bez zarzutu przyjęto — poczem

Hr. Przewodniczący uważając punkt drugi porządku dziennego, tj. wnioski Sekcyi rolniczej w sprawie wystawy krajowej, jako najważniejszy i najpilniejszy przedmiot posiedzenia, udziela głosu p. Langiemu Tadeuszowi, referentowi tej Sekcyi, który w myśl uchwały zasadniczej, zapadłej na poprzedniem posiedzeniu, by Komitet jako taki, był wystawcą w dziale rolnictwa na wystawie krajowej, przedkłada program szczegółowy tejże wystawy, stawiając szereg wniosków następujących:

Komitet postara się:

a. o graficzne przedstawienie w ogólnych zarysach stosunków rolniczych kraju, jakoteż działalności naszego Towarzystwa we wszystkich kierunkach aż po rok ostatni, uwidocznione na całym szeregu map odnośnych,

b. o okazy ziem w naturze, tj. gleby i podglebia, zebrane na podstawie geologicznej, jakoteż o analizy tych ziem jedną metodą przeprowadzone — okazów takich ma być przynajmniej 30;

c. o zebranie wszystkich przez Komitet dokonanych wydawnictw, które w jednakowej oprawie będą umieszczone w pawilonie rolnictwa;

d. o przedstawienie sposobem graficznym na kilku mapach stosunków mleczarstwa w całym kraju;

e. o fundusze na cele wykonania projektowanych map, układając budżet na rok 1894 dla Rady Ogólnej — zamówienie zaś tych map pozostawia się Prezydyum;

f. o pokrycie kosztów analiz ziem, a mianowicie: traktując w krótkiej drodze z Wydziałem krajowym o częściowe pokrycie kosztów, używając na ten cel od lat kilku w kasie Towarzystwa leżącej kwoty 300 zł. subwencyi krajowej, przeznaczonej na napisanie dziełka „Nauka gospodarstwa wiejskiego“, jakoteż rozsyłając ponowny Okólnik do Rad Oddziałów Towarzystwa, by na cele analizy jednego okazu ziemi przysyłały po 10 zł. (na Oddział wypadnie 1—2 okazy), zaś do zawarcia układu z profesorami w Dublanach o przeprowadzenie powyższych analiz upoważnia Komitet Sekcyę rolniczą;

g. o pokrycie kosztu ~~map~~ przedstawiających stan mleczarstwa w kraju, używając na to reszty przez p. Morgenbessera na fundusz mleczarstwa złożonej kwoty 600 zł., która to reszta wynosi 227 zł. 86 ct.;

h. o zawiadomienie Komitetu bratniego Towarzystwa krakowskiego, że przedstawimy szereg okazów gleby naszej, z propozycyą, by także o wystawę w podobny sposób u siebie sporządzonych analiz gleby zachodniej części kraju się postarał.

Wszystkie powyższe wnioski referenta Sekcyi rolniczej zostały po wyczerpującej dyskusyi, w której brali udział Pp. dr. Pilat, Tyniecki, Wiesiołowski, Gniewosz i Onyszkiewicz, jednomyślnie uchwalone — poczem

p. Onyszkiewicz imieniem Sekcyi rolniczej przedłożył przez pana Frommla opracowaną, a przez Sekcyę szczegółowo zbadaną petycyę do Rady państwa wnieść się mającą, a zmierzającą do częściowej zmiany

ustawy o podatku spirytusowym, jakoteż niektórych dla właścicieli gorzelń rolniczych uciążliwych przepisów wykonawczych do tejże ustawy. Petycya zawiera gruntownie motywowany przez XXVIII. Radę Ogólną w roku zeszłym Komitetowi przekazany cały szereg wniosków.

Po odczytaniu każdego wniosku z osobna i nad nim przeprowadzonej dyskusyi, zapadła jednomyślnie następująca uchwała:

Poleca się Komitetowi petycyę tę wydrukować i wnieść ją na ręce Koła polskiego do Rady Państwa, skoro tylko takowa zwołaną zostanie — poczem w dalszym ciągu referował

p. Onyszkiewicz imieniem Sekcyi rolniczej dwa podania przez Oddziały rohatyński i brodzko-złoczowski w sprawach gorzelnianych wniesione i postawił wniosek: aby Komitet postarał się z wiosną o daty kontyngentu spirytusu w ostatniej kampanii na Morawii i w Czechach rzeczywiście wyrobionego, a dopiero z porównania dat tych z kontyngentem tegorocznym naszym pokaże się, jak sprawa w podaniach powyższych poruszona załatwioną być powinna. Wniosek ten uchwalono jednomyślnie — poczem

p. Brykczyński imieniem Sekcyi hodowlanej podaje pod zatwierdzenie Komitetu założenie dodatkowe dwóch jeszcze stacyj buhajów subwencyjnych w Oddziale sanockim, jakoteż przemianę dwóch dla nowo utworzonego Oddziału dynowskiego zatwierdzonych stacyj subwencyonowanych na dwie stacye subwencyjne, na co programem objęte fundusze najzupełniej wystarczą; dalej zawiadamia p. Brykczyński Komitet, że p. Wysocki Stanisław z Jasienicy (Oddział sanocki) podał o założenie u niego obory zarodowej półkrwi rasy Simmenthalskiej, na co się Sekcya zgodziła. Decyzyę tę, jakoteż powyższe dwie propozycye co do buhajów subwencyjnych zatwierdził Komitet. Również uwzględniając przez p. Brykczyńskiego wyłuszczone motywa, upoważnił Komitet Sekcyę hodowlaną, jeżeli takowa uzna to za potrzebne, do założenia dwóch obór zarodowych półkrwi Ayr-Shire; w końcu podaje p. Brykczyński do wiadomości Komitetu, że jedna z kupionych loch we Wiedniu do chlewni centralnej w Wieczorkach dostała ruptury i musiała być sprzedaną — poczem

Andrzej ks. Lubomirski imieniem Sekcyi chowu koni referował sprawy następujące, które Komitet zgodnie z wnioskiem referenta uchwalił, a mianowicie:

1. W myśl życzenia wyrażonego przez Oddział podolski, uchwalono sprawę chowu koni roboczych pomieścić na porządku dziennym obrad najbliższej Rady Ogólnej. Sekcya postara się o substrat do dyskusyi i wybierze referenta.

2. Podania Wydziału Rady pow. w Kałuszu i ks. Bryka z Bilicza o utworzenie nowych stacyj ogierów rządowych, uchwalono odstąpić z należytem poparciem Komitetowi dla spraw chowu koni przy c. k. Namiestnictwie we Lwowie.

3. Kółko rolnicze w Czortkowie, żądające zaprowadzenia w okolicy stacyi ogiera rasy huculskiej odesłano z tem żądaniem do wspomnianego Komitetu.

4. Prośby Oddziału sanockiego o wyjednanie subwencyi u Wys. Rządu na wytworzenie produkcyi mułów na ziemi sanockiej, nie załatwiono na razie, chcąc bliżej tę kwestyę rozpatrzeć.

5. Memoryał bratniego Komitetu krakowskiego do Ministerstwa i do Koła polskiego wniesiony, a żądający radykalnej zmiany w organizacyi instytucyi ogierów skarbowych — uchwalono poprzeć o tyle, żeby skłonić Wys. Rząd do zakupna większej ilości ogierów dla Galicyi i takowe o ile to tylko możliwe oddawać obywatelom w najem.

6. Żądanie Oddziału podolskiego o wyjednanie u Wys. Rządu dogodniejszej pory (we wrześniu) na licencyonowanie ogierów, uchwalono poprzeć. Wreszcie załatwiając i punkt 4. porządku dziennego, proponuje

Sekcya co do terna, przedstawić się mającego c. k. Namiestnictwu dla zamianowania członka komitetu chowu koni w miejsce śp. ks. Lubomirskiego Pp.:

1. Stefana hr. Zamojskiego,
2. Artura Zarembę Cieleckiego,
3. Andrzeja ks. Lubomirskiego.

Terno to jednomyślnie zatwierdził Komitet — poczem

dr. Pilat wyłuszczył ważne powody, które tak jego jakoteż hr. Stanisława Stadnickiego skłoniły do złożenia kuratoryi szkoły lasowej we Lwowie.

Sprawozdanie to przyjął Komitet do wiadomości i polecił tym członkom, którzy także zasiadają w Sejmie, dołożyć starania, by sprawa co do atrybucyi i ingerencyi kuratorów szkoły była należycie załatwioną — poczem

p. Tyniecki zawiadomił Komitet, że opróżnionem zostało stypendyum pomocnicze dla słuchaczów wyższej szkoły ziemiańskiej we Wiedniu na oddziale leśnym w kwocie 300 zł. rocznie.

Uchwalono rozpisać natychmiast konkurs z 14-dniowym terminem — poczem

p. Tyniecki przedstawił sprawozdanie Zarządu Zjednoczonego Towarzystwa dla ogrodnictwa i pszczelnictwa we Lwowie z odbytych misyj pszczelnych, jakoteż z lustracyi zakładu pomologicznego w Brzeżanach i postawił wniosek, aby ze względu, iż Towarzystwo ze swej strony wszelkich dopełniło warunków, subwencya rządowa na ten rok udzielona temuż wypłaconą została. Wniosek ten uchwalono jednomyślnie — poczem

p. Rojowski interpelował Komitet w sprawie obchodu jubileuszowego naszego Towarzystwa, projektowanego na wrzesień b. r.

Po wyjaśnieniu danem przez dra Pilata, że obchód ten w czasie trwania wystawy krajowej ma przyjść do skutku i że komisya *ad hoc* wybrana nad programem się zastanawia, gdy nikt głosu nie żądał, a porządek dzienny był już wyczerpany, hr. Przewodniczący zamknął posiedzenie.

Wiadomości z Oddziałów.

Protokół z 63 Walnego Zebrania Oddziału Towarzystwa gosp. galic. stanisławowsko-nadwórniańsko-bohorodczańskiego, odbytego dnia 28. grudnia 1893 w Stanisławowie.

Przewodniczący p. Aleksander Czołowski. Sekretarz p. Seweryn Potworowski. Obecnych członków 12.

Przewodniczący otwiera posiedzenie odczytaniem porządku spraw posiedzenia dzisiejszego.

Sekretarz odczytał protokół z ostatniego posiedzenia, który do wiadomości przyjętym został.

Przewodniczący wykazuje korzyści założenia ulepszonej fabryki drenów.

P. Henryk Potworowski podnosi, że w księstwie widział ulepszoną fabrykę drenów i sądzi, że powinno się obliczyć z trudnościami, które u nas nastąpić mogą i że należałoby wybrać komisyę do uskutecznienia oględzin takiej fabryki, by później przez Towarzystwo założona fabryka w swym obrocie nie doznawała przeszkód.

P. Rodakowski zapytuje, co się dzieje z funduszem na fabrykę przeznaczonym.

P. Burzyński oświadcza, że fundusz ten miał zużytkować p. Zygmunt Jaroszyński na założenie rzekomej fabryki, lecz takowej do tej pory nie założył, a odnośna kwota jest u p. Burzyńskiego w książeczce kasy oszczędności na około 800 zł. w. a. opiewającej.

Po odbytej dłuższej dyskusyi Członkowie uchwalają jednogłośnie, by p. Burzyński ostatecznie zajął się założeniem rzekomej fabryki drenów.

P. Burzyński podnosi, że w tej sprawie powinno się porozumieć z Wydziałem krajowym, który na ten cel udzielił subwencyi w kwocie 300 zł., przezco ma prawo do zabierania głosu w tej sprawie.

Przewodniczący wzywa p. Burzyńskiego do zebrania tego funduszu i do założenia rzekomej fabryki.

P. Kemplicz oświadcza, że później będzie więcej takich fabryk i że będą miały odbyt, lecz przedewszystkiem należy się postarać o ludzi do prowadzenia tychże uzdolnionych, gdyż bez nich fabryka istnieć nie może, a wydatki poniesione byłyby stracone i w tej mierze proponuje, by wziąść ludzi z zakładu karnego i przy nich nauczyć ludzi, którzyby później założoną przez Towarzystwo fabrykę obsługiwali.

P. Czołowski podnosi, że sprawa brania aresztantów do powyższej czynności była już przedmiotem obrad na posiedzeniu strefowem w Tłumaczu, lecz wynik tegoż nie jest dotąd wiadomym, a gdy w Czarnołoścach u pana Puzyny jest taka fabryka, przeto najodpowiedniej będzie stamtąd ludzi celowi odpowiednich sprowadzić.

P. Henryk Potworowski stawia wniosek:

1. By podać do Wydziału krajowego o udzielenie dalszej subwencyi na rzekomą fabrykę i w razie udzielenia takowej oba te fundusze złożyć do rąk p. Burzyńskiego.

2. By wybrać komisyę z trzech członków, którejby zadaniem było podjąć rzekomy fundusz, oddać p. Burzyńskiemu na założenie u niego w Uhrynowie tej fabryki, dalej w porozumieniu z Wydziałem krajowym ustanowić cenę za 100 sztuk drenowych rurek.

P. Cieński oddaje oba te wnioski pod głosowanie, a Zgromadzenie uchwala je. Jako komisyę wybierają, pp.: Henryka Potworowskiego, Rudakowskiego i Stanisława Cieńskiego. Oprócz tego wybrano trzech zastępców tychże, a mianowicie: pp. Tomasza Horodyskiego, Jana Janko i Izydora Kemplicza.

P. Czołowski oświadcza, że otrzymał z gal. Towarzystwa gospod. trutkę na tępienie myszy — takową na posiedzeniu rozdał pomiędzy włościan.

P. Czołowski oświadcza, że Komitet Towarzystwa gosp. gal. od 1. paźdz. 1893 do 21. września 1894 przyznał Oddziałowi 16 stacyj buhajów, 6 subwencyonowanych a 10 subwencyjnych i że zamiast 72 zł. w. a., płacić będą tylko 60 zł. w. a., nadto udzielił pozwolenie pobierania od każdej krowy po 50 ct. w. a. i co do tego uprasza o wybranie komisyi na rok 1893/94. Wybranymi zostali: pp. Henryk Potworowski, Jan Burzyński i Zdzisław Zakrzewski.

Wybrano jako delegatów na doroczną Radę Ogólną pp. Henryka Potworowskiego, Stanisława Jabłonowskiego i Zdzisława Stojanowskiego.

Gdy Dmytro Kuśnierczyk w Tyśmienicy wystawił stajnię dla bydła rogatego ze wszech miar bardzo odpowiednią, przeto gal. Towarzystwo gosp. udzieliło temuż premię w kwocie 50 zł.

Okólnik w sprawie Wystawy krajowej

do Szanownych Rad wszystkich Oddziałów c. k. galic. Towarzystwa gospodarskiego.

Żywe i powszechne zainteresowanie się Wystawą krajową i rozgłos jaki ta wystawa sobie zjednała nawet i poza granicami kraju — wkłada na wszystkie powołane czynniki krajowe tem większy obowiązek podjęcia jaknajgorliwszych starań, by dzieło wystawy wypadło pomyślnie i usprawiedliwiło żywione oczekiwania.

W poczuciu tego obowiązku rozwinęły też liczne koła interesowane energiczną działalność, współzawodnicząc w przygotowaniach, które już obecnie dają niejaką rękojmię, że poszczególne działy wystawy, jak działy przemysłu, sztuk, zakładów publicznych i inne, chlubnie się krajowi i światu przedstawią.

Jednakże wystawa w naszym kraju może przedstawić tylko w takim razie korzystny obraz naszej pracy społecznej i ekonomicznej, jeśli przedewszystkiem rolnictwo — ta najstarsza i najpoważniejsza gałąź i podwalina naszej produkcyi — zajmie na tej wystawie takie stanowisko, jakie ze względu na tradycye narodowe i ekonomiczne, na charakter naszego wybitnie rolniczego kraju, a oraz ze

względu na polityczne i społeczne znaczenie naszego ziemiaństwa, zająć rolnictwu na niej przystoi i koniecznie należy.

Pragnąc przeto obmyśleć środki i sposoby, mające zapewnić rolnictwu odpowiednie wystąpienie na wystawie krajowej, oraz pragnąc zapobiedz, by ogólne przygnębienie naszych rolników, spowodowane nieurodzajem i klęskami bieżącego roku nie wpłynęło ujemnie na udział rolników w wystawie, Prezesowie Oddziałów gal. Towarzystwa gosp. zebrali się w dniu 23. listopada 1893 r. na wspólną naradę i postanowili:

1. Oddziały Towarzystwa gosp. zorganizują zbiorową wystawę płodów i innych okazów rolniczych na wystawie krajowej r. 1894.

2. Wystawa zbóż, nasion i płodów ma być czasową, tj. będzie otwartą od dnia 20. sierpnia 1894 do końca wystawy.

3. Uprasza się Komitet centralny Tow. gosp., by objął kierownictwo potrzebnej w interesie wystawy akcyi Oddziałów.

4. Prezesowie Oddziałów zapewniają Komitetowi centr. imieniem własnym, Rad Oddziałowych i Oddziałów jaknajenergiczniejszą pomoc i współdziałanie w tej akcyi — oraz zwrot wydatków, jakie Komitet na czynności przygotowawcze, potrzebne środki dekoracyjne, naczynia i przyrządy w zastępstwie Oddziałów poczyni.

Podając ten wynik narady pp. Prezesów do wiadomości Szan. Oddziałów, zawiadamiamy, że dwie pierwsze uchwały zjazdu przyjęte zostały przez Komitet wystawy krajowej do zatwierdzającej wiadomości z tem oczywiście zastrzeżeniem, że nie mogą one pozbawiać poszczególnych wystawców prawa wystawienia swych płodów indywidualnie i przed terminem przez zjazd ustanowionym. Co do 3. uchwały — to Komitet Tow. gosp. licząc się z życzeniem wyrażonem przez głos tak poważny, postanowił podjąć się zadania wskazanego mu tą uchwałą, jakkolwiek nie tai sobie trudności i wielkiej odpowiedzialności, jakie przez to na siebie przyjmuje.

Mając jednak oświadczeniem pp. Prezesów zapewnioną i gorliwą pomoc Oddziałów i potrzebne fundusze, pragnie Komitet uczynić wszystko co możliwe, byle tylko ułatwić rolnikom jaknajliczniejszy udział w wystawie, rozstrzelone usiłowania Oddziałów i jednostek zespolić w jednolitą całość, a tem samem przyczynić się do zapewnienia powodzenia temu działowi wystawy.

Przystępując zaś natychmiast do działania, ile że wobec niedalekiego terminu wystawy ani chwili z tem zwlekać nie należy, apelujemy do przyrzeczonej nam gorliwości Szan. Oddziałów i upraszamy:

1. O rozpatrzenie dokładne stosunków gospodarczych w swoim obrębie i poinformowanie nas o specyalnościach w kulturach i produkcyach, jakieby się tam może znachodziły a na okazanie zasługiwały.

2. O wczesne upatrzenie w pośród rolników tamtejszych tych osobistości, któreby koniecznie w wystawie udział wziąć miały i zawiadomienie nas o nazwiskach tych osobistości, oraz miejscu ich zamieszkania.

3. Prosimy o jaknajrychlejsze nam nadesłanie próbek gleby i podglebia do sporządzenia analizy chemicznej, co dłuższego czasu wymaga. Sposób pobrania okazów gleby opisuje dołączona do niniejszego pisma instrukcya, tutaj zaś wypada nam tylko zauważyć, że dla wystawy jest taka gleba odpowiednią, jaka się najpowszechniej w okolicy znachodzi i właściwy charakter tamtejszej ziemi tworzy*).

Odpowiedzi na nasze pod 1. i 2. wymienione żądania oczekiwać będziemy najpóźniej do **dnia 25. stycznia 1894**, a po otrzymaniu tychże będziemy mogli przedstawić Szan. Oddziałowi dalsze nasze szczegółowe żądania i informacye.

Lwów dnia 16. grudnia 1893.

Z Komitetu c. k. galic. Towarzystwa gosp.

---

*) Nie ogłaszamy wzmiankowanej tu instrukcyi, ponieważ na posiedzeniu Komitetu gal. Tow. gosp. dnia 13. stycznia 1894 przyjęto odmienny sposób postępowania, o którym mówi poniżej ogłoszony okólnik.

Do szanownych Rad wszystkich Oddziałów ck. gal. Towarzystwa gosp.

Odnośnie do instrukcyi, którą przesłaliśmy przy Okólniku z dnia 16. grudnia 1893 l. 1864 w sprawie obesłania przez Oddziały wystawy krajowej, mamy zaszczyt donieść, że udało się Komitetowi pozyskać ostatnimi czasy między nowomianowanymi profesorami szkoły rolniczej w Dublanach trzy cenne siły fachowe, które chcą się podjąć zebrania charakterystycznych okazów gleby naszej na podstawie geologicznej i zajmą się analizą tych ziem podług jednej metody.

Komunikując tę wiadomość Szan. Radzie, cofamy zarazem punkt 3. żądań naszych we wspomnianym na wstępie okólniku i donosimy, że Komitet ze swegò ramienia wyszle siły fachowe do miejscowości, z których gleba do analizy miałaby być wziętą.

Komitet wziąwszy tę sprawę w rękę, stara się także o fundusze na częściowe pokrycie kosztów tak analizy ziem jak i wystawy okazów; nie mogąc jednak pokryć wszystkich kosztów w zupełności, zmuszony jest zwrócić się do Szan. Rad z prośbą o zapewnienie kwoty 10 zł. na analizę poszczególnego okazu ziemi (na Oddział wypadnie 1 lub 2 okazy).

Nie wątpimy zarazem, że Szan. Rada potrafi wpływem swoim skłonić właścicieli majątków, z których gleba do analizy wziętą będzie, by ze swej strony także jakimś datkiem na cele tej analizy przyczynić się zechcieli.

Ponieważ czas nagli, a przygotowania zawczasu muszą być poczynione, by tyle analiz z wiosną szybko mogło być przeprowadzonych, oczekujemy przeto i w tej sprawie łaskawej odpowiedzi Szan. Rady do 25. stycznia b. r.

Lwów dnia 16. stycznia 1894.

Z Komitetu c. k. galic. Towarzystwa gosp.

Wiadomości literackie.

G. Rörig. Oscinis frit (vastator Curt.) und pusilla. Ein Beitrag zur Kenntniss der kleinen Feinde der Landwirthschaft. Dresden 1893. Cena 2 mark.

Jest to odbitka z X. zeszytu sprawozdań fizyologicznego laboratoryum i doświadczalni rolniczego instytutu w Halli, wydawanych przez Jul. Kühna. Autor, entomolog a razem rolnik, badał zbożówki, które na łanach pszenicy, żyta i jęczmienia nietylko w Niemczech, ale i u nas wielkie szkody, podobnie jak niezmiarka, wyrządzają i wykazał, że jako osobny gatunek uważana zbożówka *Oscinis vastator* Curt. jest zupełnie identyczną ze zwykłą w Niemczech Frittfliege, zwaną zbożówką Oscinis frit. Podaje sposób jej życia i sposoby zapobiegania szkodom przez nią wyrządzanym. Corocznie rodzą się trzy generacye, które tak na jarych jak ozimych zbożach znaczne szkody wyrządzają. Zwykle zalecane środki, bezpośrednio mające zbożówkę tępić, uważa autor za bardzo mało albo wcale nieskuteczne, obiecuje zaś sobie więcej skutku z pewnej modyfikacyi upraw, mianowicie zalicza do środków więcej obiecujących wczesny siew, wychowywanie jaknajsilniejszych roślin przez siew rzędowy i odpowiednie użycie pomocniczych nawozów, użycie padalicznych krzaków zbóż jako pułapek, wytępianie (?) traw przy drogach i na sugłówkach. Do tekstu dodane są 2 tablice rysunków.

Wiadomości bieżące i rozmaitości.

Karnallit tak często wspominany, gdy mowa o nawozowych solach potasowych, jest solą podwójną, złożoną w równych ilościach z chlorku potasu i chlorku magnezu, występującą z innemi solami w niektórych kopalniach soli, jak Stassfurt, Leopoldshall i Kałusz. W wodzie rozpuszczona rozkłada się w taki sposób, że oba składające chlorki odosabniają się i mogą być oddzielone, mianowicie chlorek wykrystalizowuje, gdy w zole pozostaje chlorek magnezu. Na tej właściwości oparty jest wyrób surowego chlorku potasu, zawierającego 60 do 70% chlorku potasu, około 20% chlorku sodu i 6—7% chlorku magnezu. Dalszem wyługowywaniem zimną wodą doprowadza się sól do 80 i 90% czystego chlorku sodu, z którego następnie wyrabiają różne przetwory nawozowe. Sam surowy chlorek potasu już może być użyty jako nawóz.

Miał torfowy i ściółka torfowa wyrabiane bywają w Pustomytach pod Lwowem. Miał używany bywa do desinfekcyi odchodów, ściółkę zaś pobiera Towarzystwo lwowskiego tramwayu do ścielenia pod konie. Bardzo ciekawe, czy okaże się użyteczną do tego ostatniego celu, torf bowiem pustomycki nie jest mchowy, czyli wyżynowy, z jakiego zwykle wyrabiają wojłok do ścielenia, ale należy do kategoryi mchów nizinowych (Niederungstorf, Grünlandstorf), na który składają się także mchy ale przeważnie osoki i trawy, których korzenie storfiałe tworzą włóknistą część torfu, dającą się użyć na ściółkę.

Ogłoszenie konkursu.

Z powodu potrzeby natychmiastowego przedłożenia Wys. c. k. Ministerstwu rolnictwa podań o stypendyum posiłkowe w kwocie 300 zł. dla słuchaczy Wydziału leśnego c. k. głównej szkoły ziemiańskiej we Wiedniu na r. 1893/94 wzywa Komitet c. k. Towarzystwa gosp. galic. interesowanych, by najdalej do dni 14, tj. do 31. b. m. udokumentowane podania swe do Komitetu c. k. Tow. gosp. gal. we Lwowie (ul. Ossolińskich l. 15) wnieść zechcieli.

Warunki: Ubiegający się o to posiłkowe stypendyum winien:

1. Przedłożyć świadectwo egzaminu dojrzałości.
2. Dołączyć świadectwo moralności, ubóstwa i odbytej praktyki leśnej.
3. Złożyć deklaracyę, iż po ukończeniu nauk wstąpi do państwowej służby lasowej.
4. Stypendyum to udziela się na rok jeden.
5. Stypendysta obowiązany będzie wykazywać się Komitetowi świadectwami z zrobionych kolokwiów w każdem półroczu.
6. Stypendyum to będzie płatne z c. k. kasy Ministerstwa rolnictwa we Wiedniu w ratach miesięcznych z góry.
7. Gruntowna znajomość języka niemieckiego jest konieczną gdyż wykłady w tymże języku się odbywają.

Lwów 15. stycznia 1894.

Komitet c. k. Towarzystwa gosp. galic.

Bank rolniczy we Lwowie.

(Ulica Trzeciego Maja l. 2.)

Lwów, dnia 20. stycznia 1894.

Usposobienie spokojne, popyt słaby, jedynie nasiona w celnej jakości są poszukiwane.

Dziś notujemy za 100 kilogr. loco Lwów.

Pszenica gotowa	6·25	do	7·—
Żyto gotowe	5·25	„	6·—
Owies obroczny	5·50	„	6·30
Jęczmień	5·—	„	6·20
Rzepak	12·—	„	12·50
Groch	5·50	„	9·50
Wyka	6·30	„	7·—
Bobik	5·25	„	5·80
Hreczka	6·50	„	7·—
Kukurudza nowa	4·90	„	5·10
„ stara	6·—	„	6·30

Chmiel za 56 kilogr.	—·—	do —·—
Koniczyna czerwona	62·—	„ 75·—
„ biała	60·—	„ 80·—
„ szwedzka	60·—	„ 75·—
Spirytus za 10 000 ltr. prct. zł. loco stacya kol., gotowy	13·50	„ 13·75
na termina	13·—	„ 13·25
Lnianka	7·50	„ 7·75
Anyż	24·—	do 28·—
Siemię konopne	8·50	„ 8·75
Tymotka	22·—	„ 28·—

Bank rolniczy kupuje i sprzedaje wszelkie gatunki zboża i nasion, poleca owies obroczny, koniczynę tak w całych wagonach jak i drobnych partyach od 50 *kg* począwszy.

Ogłoszenia.

Odpowiedzialny redaktor *W. Tyniecki.* Nakładem galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.

Z Drukarni „Dziennika Polskiego" pod zarz. Franciszka Katnera.